

SŁOWO

WILNO, Środa 26 listopada 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji 1782, Administr. 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWENIEC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. „Nauka”.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. „Koch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 g

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry jednoznaczny na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem, 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Już rozpoczyna się IX-ty „Tydzień Akademika”

Kupujcie znaczki i nalepki. Zapisujcie się na członków Wojew. Komitetu Polskiej Młodzieży Akademickiej

Oustric, Péret, korupcja i polityka

Paryż, 22 listopada. Czytelnicy nasi pamiętają, że wielka debata w przedmiocie polityki zagranicznej zakończyła się 14 listopada, o godz. 4-ej rano, uchwaleniem rządowi zaufania 323 głosami przeciw 270. Ponieważ lewicy nie udało się pana Tardieu wysadzić z siodła na tej sprawie, przeto rozpoczęto natychmiast nowy, ale oddawna przygotowywany atak na innym odcinku.

Pomimo, że na świecie całym trwa nadal depresja gospodarcza, Francja do dziś dnia jej właściwie nie odczuwa. Bezrobocie niema i jedynie w przemyśle metalurgicznym notują pewne zwolnienie produkcji. Położenie finansowe naszej sąsiedzi jest dobre, a monetarne świetniejsze, niż kiedykolwiek. Atoli przed paru tygodniami parę drugorzędnych banków „awiesiło” wypłaty. Są to ostatnie fale niezdrowej gospodarki inflacyjnej. Zbankrutował przedewszystkiem bank Alberta Oustrica i on pociągnął za sobą parę innych „plajt”. Oustric — to typowy, powojenny pirat grasujący na falach wybujałej spekulacji wśród niezliczonych drobnych fortun francuskich powstałych z pracy i oszczędności. Dziesięć lat temu był karciarzem i drobnym komiwojażerem w zakresie spirytualistów; wczoraj był wielkością w paryskim świecie, ministrów klepał po ramieniu, luksusowy apartament w stolicy, parę samochodów, willa na Lazurze w Monte-Carlo i nawet własny „yacht”, szczyt marzeń bogacza; dziś jest bankrutem w stanie oskarżenia o oszustwa i nadużycie zaufania...

„Ale co ma Oustric z rządem? — spytać mili czytelnicy. Niestety, miał co nieco. P. Raoul Péret, minister sprawiedliwości, był jednocześnie doradcą prawnym Oustrica za cenę 150.000 fr. rocznie; p. Péret, jako minister finansów w 1926 r., upoważnił Oustrica do wprowadzenia na giełdę paryską akcji włoskiej „Snia Viscosa”, którą sprzedał wówczas po kursie 8500 franków, a która dziś warta jest zaledwie dziesiątą część tej sumy... Drobną kapitalistykę francuscy stracili z tego tytułu dziesiątki milionów franków. Mówią, że wszystkie operacje Oustrica wyłudziły od małych kapitalistów około 2 miliardów franków. A tu jeszcze na parę tygodni przed krachem Oustrica obecny minister finansów p. Paul Reynaud pozwolił mu na wprowadzenie na rynek nowej akcji (Bazar de Mexico)... Wiedząc o tem wszystkim, radykalowie i socjaliści zainteresowali gwałtownie rząd 14 listopada. Gdyby się im udało dnia tego pana Tardieu obalić, zwycięstwo byłoby wielkie, bo w opinii powstałyby podejrzenia, które mogłyby na długo uniemożliwić obecnemu premierowi powrót do władzy. Pan Tardieu stanął w obronie swoich kolegów i oświadczył, że 122 posłów i 68 senatorów jest doradcami prawnymi różnych firm finansowo-przemysłowych. Jeśli Parlament chce ustawowo położyć kres temu stanowi rzeczy, to rząd pójdzie mu na rękę, ale obudą jest usiłować zwalić odpowiedzialność na rząd czy na pewnych jego członków za ostatnie upadłości. Izba 318 głosami przeciw 271 uchwaliła rządowi zaufanie, ale było widocznym, że p. Raoul Péret wyszedł z walkianny.

Ten polityk nie jest ani lepszy, ani gorszy od innych przeciętnych swych kolegów. Wielu z nich przyjeżdża stanowiąc „doradców” wprowadził się do dymisji, która natural-

KTO BĘDZIE MARSZAŁKIEM SEJMU? POGŁOSKI O ZMIANACH W RZĄDZIE I W ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ

WARSZAWA, 25. 11. (tel. wł. „Słowa”) W związku ze zbliżającym się terminem otwarcia Sejmu i Senatu krąży pogłoski iż na stanowisko marszałka Sejmu wystawiona będzie kandydatura b. premiera dr. Kazimierza Świątalskiego a na stanowisko marszałka Senatu wojewody wileńskiego sen. Władysława Raczkiewicza.

Jednocześnie krąży wieści, iż rząd Marszałka Piłsudskiego podda się do dymisji a kierownictwo rządu obejmie jako premier p. Stawek. Poszczególne resorty pozostaną prawdopodobnie bez zmian.

Omaiwana jest również obecnie sprawa kto będzie prezesem klubu parlamentarnego BB, przyczem jako kandydaci wymieniani są pos. p. Adam Koc, pos. sędzia Jan Piłsudski i pos. J. Jędrzejewicz.

Według obiegających wersji na wyższych stanowiskach w administracji państwowej ma nastąpić szereg przesunięć m. in. wojewoda białostocki, p. Marjan Zyndram Kościakowski po zrzeczeniu się mandatu obejmie województwo wileńskie, województwo zaś białostockie obejmie dotychczasowy wice - wojewoda wileński p. Kirtiklis.

Jutro we środę rano odbędzie się zebranie klubu BB, na którym omawiane będą niektóre z tych spraw. Wieczorem zaś lub w czwartek zapadnie ostateczna decyzja na Zamku.

Pierwsze zebranie posłów i senatorów B.B.

WARSZAWA, 25. 11. (tel. wł. „Słowa”). Posiedzenie plenarne posłów i senatorów wybranych z listy Bezpartyjnego Bloku rozpocznie się we środę o godzinie 10-tej rano w gmachu Sejmu. Posiedzenie zgał przemówieniem p. Stawek, poczem spodziewane są wybory prezydium.

Jak przewieziono aresztowanych b. posłów

WARSZAWA, 25. 11. (tel. wł. „Słowa”) Wobec wiadomości, jakie ukazały się w prasie na temat sposobu przewiezienia b. posłów osadzonych w oddziale specjalnym więzienia wojskowego w Brześciu Litewskim do Warszawy zwrócić się do kół miarodajnych z prośbą o poinformowanie o technice przewiezienia.

W odpowiedzi na naszą prośbę oświadczone, iż aresztowani b. posłowie przewiezieni zostali samochodami po dwóch w każdym. Każdy b. poseł ubrany był w swoje ubranie i palto, a ponadto otrzymał na drogę nowy wojskowy kożuch i koc. Orzec tego każdemu z aresztowanych doręczono prowiant, składający się z pieczonego drobiu, termosu z gorącą herbatą z rumem oraz paczki papierosów.

Prezydent Mościcki na Śląsku

WARSZAWA, 25. 11. (tel. wł. „Słowa”). Dnia 25 bm. Prezydent Mościcki wyjechał do Wisły na Śląsku Cieszyńskim gdzie spędzi kilka dni w pałacu Myśliwskim Komory Cieszyńskiej. Powrót Pana Prezydenta nastąpi w czwartek lub piątek bieżącego tygodnia.

Nowa komedia sądu w Moskwie PROCES „PARTJI PRZEMYSŁOWEJ”

MOSKWA. (PAT) — W dniu 25 bm. rozpoczął się tu proces członków „partji przemysłowej”. Proces nosi charakter publicznej rozprawy i dlatego odbywa się nie w gmachu sądowym, lecz w lokalu Centrali Związków Zawodowych z udziałem przedstawicieli fabryk i organizacji robotniczych.

Przewodniczą sędzią Wyszyński, który w swoim czasie prowadził proces szachtynski. Oskarża prokurator Krylenko, znany również z procesu szachtynskiego.

Do procesu, jak wiadomo, wpłano francuskich mężów stanu Poincaré i Brianda. Z partji przemysłowej zrobiono for pocztę francuskiego imperializmu, przygotowującego rzekomą zbrojną interwencję przeciwko Sowietaom.

W związku z tem od dłuższego czasu prowadzona jest w prasie sowieckiej ostra i złośliwa kampania przeciwko Francji. Jeżeli chodzi o politykę wewnętrzną, proces „partji przemysłowej” wyzyskany został dla podniecenia nastroju mas oraz wzmocnienia spoiwości partji komunistycznej.

W fabrykach, zakładach przemysłowych, instytucjach, organizacjach sowieckich i t.d. odbywały się meetings, na których z reguły uchwalenie się opodatkowania na fundusz wojskowy, wykonanie planu „piatiletki”, propagandę za wstępowaniem do partji i, potępienie partyjnych opozycjonistów. Wreszcie wyprzedzając przewód sądowy żąda się dla „szkodników - interwententów” kary śmierci.

Dzisiejsza prasa moskiewska poświęca procesowi oraz „groźnej Sowietaom interwencji” pół kolumny. W godzinie otwarcia procesu w Moskwie w Leninradzie i większych ośrodkach fabrycznych, z polecenia Centrali Związków Zawodowych, odbyły się demonstracje przeciwko „szkodnikom wewnątrz” oraz „interwententom zagranicznym”. Ciekawe jest, że wydawane przed paru dniami bilety wstępu na salę posiedzeń zostały w ostatniej chwili anulowane i zarządzone ponownie wydawanie biletów.

ROZPOCZĘCIE ROZPRAWY.

MOSKWA. (PAT) — W dn. 25 bm. o godzinie 3 min. 20 rozpoczęło się specjalne posiedzenie Sądu Najwyższego SSR. Rozpoczął się proces przeciwko członkom t.zw. partji przemysłowej.

Gmach Centralnej Rady Związków Zawodowych otoczony jest kilkakrotnymi kordonami milicji i wojska. Straż wewnętrzną w gmachu pełnią oddziały GPU, które sprawdzają tożsamość wszystkich wchodzących na salę.

Posiedzenie sądu odbywało się w tak zw. sali kolumnowej. Publiczności na sali bardzo niewiele. Na galerii nikogo nienia. Łoża dyplomatyczna prawie pusta. Liczniej jest jedynie reprezentowana prasa zagraniczna i miejscowa.

O godz. 3.15 wprowadzono oskarżonych w liczbie 8 osób: prof. Ramzin, prof. Kalinnikow, inż. Łariczew, prof. Czarnocki prof. Fiedotow, inż. Kuprjanow, prof. Oczkin i inż. Sytnin.

Skład sądu: przewodniczący Wyszyński, członkowie: Anton Saratowski, Iwanow i Lwow. Oskarżyciel Krylenko i jego zastępca. Jedynie dwaj oskarżeni mają obrońców. Pozostali odmówili się. Na początek rozprawy zjawił się Karachan, wicekomisarz spraw zagranicznych. Po odczytaniu aktu oskarżenia wszyscy pod sądni przynali się do winy. Obecnie rozpoczęło się przesłuchiwanie Ramzina.

Z T-wa Przyjaciół Węgier

Posiedzenie T-wa Przyjaciół Węgier z powodu pełnoletności Ottona II.

23-go b. m. odbyło się posiedzenie T-wa Przyjaciół Węgier z okazji pełnoletności Ottona II, króla Węgier, który z powodu szeregu przeszkód nie objął jeszcze tronu Węgier.

Prof. Zdziechowski miał referat, w którym najpierw zaznaczył, że Otton, syn ostatniego króla Węgier i cesarza austriackiego Karola, jak wszystkie dzieci Karola i Zyty odznaczają się dużą inteligencją i bardzo przyjemną powierzchownością. Młodszy brat Ottona Robert jest uważany wprost za genialne dziecko. Wiadomości o Ottonie i Robercie otrzymał



Król Węgier

sokim stopniu zachwał jego anti austriacką akcję. Król i cesarz Karol pragnął dać narodowo państwowe koncesje południowym słowianom co miało być politycznym doniesieniem konsekwencji, dlatego to chciał zwlekać z koronacją na króla Węgierskiego, lecz energicznie Tissa przyspieszał ową koronację. Prof. Zdziechowski tuje też opinie przedstawicieli stronictwa niepodległościowego Bathany o królu Karolu. Bathany był zachwycony Karolem po audjencji u Niego, podziwiał jego szlachetność i polityczne plany. Bathany był za zjedynowaniem dla państwa Węgierskiego mniej skości narodowych na Węgrzech i by to też zamiarem króla Karola.

Z wykładu prof. Zdziechowskiego widać, że nie tylko z tradycji państwo wychlecił z kapitału moralnego po przedwcześnie zgasłym królu Karolu, Otton może czerpać siły moralne dla objęcia węgierskiego tronu. Wejście jego na tron Węgier oddziaływać będzie silnie na ludność prowincji oderwanych od Węgier i przyczynić się może do częściowego zwrotu obszarów zabranych od Węgier, obszarów, stanowiących z dzisiejszymi obciążeniami Węgrami jedną geograficzną całość. W naszym interesie leży aby północne Węgry, dzisiejszy korytarz Czeski, wróciły do Węgier i nastąpiłyby restytucje dawnej historycznej granicy Polsko - Węgierskiej.

Po referacie prof. Zdziechowskiego zabierał głos Władysław Studnicki, który podniósł, że objęcie tronu przez Ottona nie posiada dziś przeszkód zewnętrznych, któreby należało uznać za poważne. Włochy dawniej przeciwne restytucji Habsburgów — dziś pod wpływem obawy Anschlussu t.j. połączenia Austrii z Niemcami radziły widzieć Habsburga na tronie węgierskim mając nadzieję, że to wzmocniło by monarchistyczny Austrii i mogłoby być początkiem federacji austro - węgierskiej odciągającej Austrię od Anschlussu. Czechosłowacja obecnie posiada tak poważne trudności z mniejszością niemiecką, że nie jest zdolna do akcji zewnętrznej. Jugosławia jest rozdzielana przez wewnętrzne antagonizmy Serbów i Chorwatów i na zewnętrznie może być obezwładniona przez Włochy. Dynastia rumuńskiej w interesach monarchicznych leży dopuszczenie monarchii na Węgrzech. Polska obecna nie może kontynuować polityki Konstantego Skirmunta jednego z najbardziej kompromitujących ministrów polskich. Istnieją więc nie zewnętrzne tylko wewnętrzne przeszkody restytucji Habsburgów na Węgrzech. Studnicki sądzi że główną przeszkodą jest Horti, który nie chce wypuszczać ze swych rąk władzy na czelnika państwa. Działalność wbrew racji stanu Węgier osłabiając ich szanse odsyca państwa prowincji.

Prof. Zdziechowski w odpowiedzi Studnickiemu mówił, że Horti sprawił na niego wrażenie szlachetnego i lojalnego człowieka i nie przypuszcza więc żeby on brał udział w intrydze przeciwko Ottonowi.

Wj. St.

Przypisek redakcji. Zamieszczając powyższe sprawozdanie z posiedzenia T-wa Przyjaciół Węgier, zreferowane przez jednego z jego członków, musimy zaznaczyć, że oferta pokojowa Cesarza Karola uczyniona Francji za pośrednictwem X Sykstusa, została zbyt republikańskimi, jak widać z tego sprawozdania przez prof. Zdziechowskiego potraktowana, jak gdyby przyczyną odrzucenia tej oferty były tylko intrygi ministra Ribot. Odrzucenie oferty spowodowałyby wględy na Włochy. Z punktu widzenia wyłącznie francuskiej racji stanu odrzucenie tej oferty było jawnym nonsensem. Argumenty tych francuskich publicystów, którzy chcą nam wytlumaczyć odrzucenie oferty nie względem na Włochy, lecz ściśle francuskiemi motywami, — utwierdzają nas właśnie w takim przekonaniu, do tego stopnia argumenty te są mizerne i puste.

Generał Piskor w Bukareszcie

BUKARESZT. (PAT) — Gen. Piskor z towarzyszącymi mu oficerami złożył w dniu 25 bm. wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem zwiędził muzeum armii. Minister wojny gen. Condesco wydał w klubieje wojskowym śniadanie na cześć gości. Wieczorem prezes rady ministrów Mironescu podejmował będzie gości polskich obiadem. W środę gen. Piskor przyjęty zostanie na audjencji przez króla Karola. Goście polscy zwiędzą szereg instytucji wojskowych.

ORDER ORLA BIAŁEGO DLA KRÓLA HAAGONA VII

WARSZAWA. (PAT) — Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał z okazji 25 rocznicy wstąpienia na tron królowi Norwegii Haakonowi VII order Orła Białego. List Pana Prezydenta zawiąził specjalny kurjer p. Henryk Lubomirski z MSZ. Wreczenie orderu oraz pisma Pana Prezydenta polecione zostało charge d'affaires w Oslo p. Malczewskiemu.

Kazimierz Smogorzewski

ECHA KRAJOWE

Obchód 75 rocznicy zgonu Adama Mickiewicza w Nowogródku

NOWOGRODEK. (PAT). We środę, dnia 26 bm. odbędą się w Nowogródku uroczystości, związane z 75-tą rocznicą zgonu Adama Mickiewicza. Uroczystości rozpoczną się Mszą zaobną w kościele farnym. Wieczorem o godz. 17. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Pigoń wygłosi przez radio odczyt o twórczości Adama Mickiewicza, poprzedzony przemówieniem o okolicznościach woj. Bezkowicza. O godz. 19 odbędzie się uroczyste posiedzenie komitetu uczczenia pamięci Adama Mickiewicza, przy czym prof. Pigoń wygłosi odczyt p.t. „Ziemia Nowogródka w Panu Tadeuszu”. Na posiedzeniu zapadnie uchwała w sprawie dni mickiewiczowskich, które będą obchodzone w Nowogródku na wiosnę przyszłego roku, kiedy to odbędą się właściwe uroczystości, związane z uczczeniem pamięci Wieszczki, w związku z 75-tą rocznicą zgonu.

NIESWIEZ

— Budowa gmachu seminarijnego. Oddawna mówi się w Nieswieżu o konieczności budowy gmachu na Seminarium Nauuczycielskie, kwestja jest tembardziej paląca, że ks. Radziwiłł uzyskał już przed paru laty tytuł sadowy na eksmisję seminarjum z Zamku. Miasto, doceniając wagę dla siebie istnienia tak poważnej uczelni, uczyniło wielki wysiłek finansowy, wykupując plac i ofiarowując go Skarbowi Państwa. Budowa miała się rozpocząć na początku ubiegłego lata. Obecnie zaszyły tak poważne zmiany, że sprawę budowy należy traktować jako pogrzebaną przynajmniej chwilowo. Na skutek pewnych starań rozpoczęła się budowa gmachu dla gimnazjum państwowego w Nowogródku. Przy dzisiejszych trudnościach Skarbu Państwa trudno przypuszczać, by znalazły się pieniądze na dwa gmachy średnich uczelni w jednym województwie, niestety więc, należy się wyzreć nadziei na realizację tak ważnych i potrzebnych dla Nieswieża projektów.

— Komisja remontowa. Na 20-tego zapowiedziana była od kilku miesięcy do Horodziejowa komisja remontowa, ma jąca zakupić konie dla armji z pow. Nieswieżskiego, Stołpeckiego i części Baranowickiego, oraz Nowogródzkiego początek prac komisji naznaczony był na godz. 9-tą rano. Spęd koni był duży, gdyż przyprawiono przeszło dwieście sztuk, z tych wiele bardzo dobrych okazów. Niejednokrotnie hodowcy przyjeżdżali o kilkadziesiąt kilometrów. Komisja remontowa rozpoczęła oglądanie koni punktualnie o godz. 9-tą. Większość hodowców miała do przebycia wielki szmat drogi i nieco się spóźniła na oznaczoną godzinę; komisja zrozumiała opóźnienia i nie chciała, pomimo interwencji przedstawicieli O. T. O. i K. R., w rezultacie czego znaczna większość koni nie została nawet obejrzana. Prac hodowców przebiegała w sposób niekorzystny dla pracy hodowlanej. Komisja tak szumnie zapowiedziana i tak gorąco oczekiwana, jeżeli nie mogła zrobić większych zakupów, to przynajmniej powinna była odnieść się na tyle życzliwie dla rolników - hodowców, by nie zrazić ich na przyszłość.

Z działalności Okr. Tow. Org. Kółek Rolniczych w Nieswieżu. 14 b. m. odbyło się zebranie w Dubiejkach gm. łaniewskiej, poświęcone organizacji mleczarni spółdzielczej, na które przybyli rolnicy z Pleszewicz, Haczanowicz, Radkowa i miejscowi, razem 80 osób. Przybył również instruktor Tow. p. M. Bujnowski, który dokładnie przedstawił obecną sytuację drobnego rolnika, oraz polepszenie jej przez podniesienie hodowli, a zarazem potrzebę zorganizowania zbytu produktów przez stworzenie mleczarni spółdzielczej. Przemawiał p. Jan Sudnik z Radkowa, główny twórca mleczarni, podkreślając jej konieczną potrzebę. Po dyskusjach postanowiono jednogłośnie przystąpić do organizacji Mleczarni Spółdzielczej w Radkowie; maszyny daje p. Jan Sudnik. Następne zebranie ma się odbyć w najbliższym czasie, wtenczas będą podpisane deklaracje członkowskie.

— Plan budowy. Dział rolny Sejmiku posiada kilkadziesiąt planów budowy mieszkalnych i inwentarskich, zaprojektowanych do wznoszenia w gospodarstwach małych, średnich i większych, zaakceptowanych przez Min. Reform Rolnych oraz Centralne Tow. Organ. i Kółek Rolniczych. Przeglądając je i zasięgając informacji można codziennie w Wydziale Powiatowym w godzinach urzędowych.

SZARKOWSZCZYNA (pow. Dziśnieński.)

— Pomnik Marszałka Piłsudskiego. Dn. 11 listop. r. b. w rocznicę odzyskania niepodległości dokonano otwarcia i poświęcenia, pomnika, ufundowanego przez społeczność gminy szarkowskiej, jako widomy znak czci i hołdu dla Zwycięskiego Wodza Narodu w walce o Niepodległość, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w dziesiątą rocznicę zawarcia korzystnego zawieszenia broni.

Pomnik wybudowano ze składek i dobro wolnych ofiar w postaci wspaniałego obeliska, na lewym brzegu rzeki Dziśienki, wykorzystując do tego sztucznie usypane wzgórce, przeznaczone ongiś jako dojazd do mostu, który miał stanąć w tym miejscu a czemu wojna europejska stanęła na przeszkodzie. W tym miejscu — wypadła zaznaczyć — słuszne podziękowanie należy się firmie budowlanej „Stronczyński i Czarnota - Bojarski” za wybitną pomoc fachową i materialną, jak również dla personelu biura budowy kolei Wropejowej — Druja za sporządzenie projektu pomnika i za bezinteresowną pomoc fachową podczas całego okresu budowy.

Przed dniem otwarcia pomnika rzeka Dziśienka wyjątkowo wysoka — jak w jesieni — wezbrała i wylewając, opasała waga wzgórze z pomnikiem, tworząc efektowną wyspę. Wskutek wylewu rzeki został rozebrany most, łączący brzozi i komunikacja była podtrzymywana na łodziach. W dniu otwarcia pomnika cała flotylla łodzi od samego rana zaczęła przewozić przez rzeczkę Dziśienkę chętnych wzięcia udziału w uroczystości. Zapowiedziano od kilkunastu dni uroczystość poświęcenia pomnika sprawadziła do Szarkowszczyzny do tysiąca osób z różnych okolic gminy, oraz wszystkie organizacje społeczne, nie licząc miejscowych mieszkańców Szarkowszczyzny.

Nie zraziła nikogo szaruga jesienią, jak i zwykły pas bezdroża, jakim Szarkowszczyzna zawsze otacza się na wiosnę i w jesieni, i uroczystość otwarcia pomnika, połączone z obchodem rocznicy odzyskania niepodległości, wypadła bardzo pomyślnie.

Nastroj był uroczysty, powagę ogólnego nastroju spotęgowało przemówienie prezesa Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Szarkowszczyźnie, który w słowach gorących i pełnych miłości dla Wodza, skreślił jego historję i odtworzył kilka scen z życia miejscowego z przed dziesięciu — jedenastu laty. Każdy musiał to wyczuć, bo każdy w tym czasie dużo widział i przeżył.

Na zakończenie uroczystości wzniesiono okrzyk na cześć Marszałka i po odśpiewaniu „Roty”, oraz odegraniu hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła...”, zebrani zaczęli rozjeżdżać się, unosząc w sercach synowską cześć dla Tej, która nie zginęła i Jej Największego Syna.

Wieczorem odbyło się przedstawienie i zabawa, z których dochód przeznaczony został na pokrycie wydatków w związku z budową pomnika.

A. Serafinowicz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— XY w Dziśnie. Prosimy o podanie swego nazwiska i adresu, inaczej korespondencja Pana nosi charakter anonimowy.

Miejscowemu w Mosarzu. Co innego rzeczowa krytyka — a co innego oczernianie i dowcipy. Co się podoba w „Galijsi”, — razi nas. Radzimy Panu większe pogłębienie stosunków i chociażby drobniańską znajomość historii naszego kraju.

Arendarzowi w Dohlinowie. Prosimy o dowody. Podejrzewamy intrygę, przez Pana przyjętą za dobrą monetę.

St. N. z Głębokiego. Stanowisko nasze ujął Pan dobrze. O jednym jednak należy pamiętać, że wymaga ono mrowczej i cichej pracy, gdy nastroje obecne są błyskotliwe, ziemianstwo zaś apatyczne.

Duumvirat Stalin — Woroszyłow

ARESztOWANIE WYżSZYCH DOWÓDCÓW W BÓLSZEWJI.

RYGA. (PAT). — Korespondent „Rigasche Rundschau“ donosi o ostatnich wypadkach w Moskwie: W-g informacji korespondenta w ostatnich dniach miały miejsce częste narady Stalina z komisarzem wojennym Woroszyłowem, którego Stalinowi udało się przeciągnąć na swoją stronę.

Z powodu pogłoszek o zabójstwie Stalina korespondent pisze, że 21 bm między g. 11-tą a 12-tą Stalin przyjechał w samochodzie do swego mieszkania i wziął udział w posiedzeniu centralnego biura partji komunistycznej. Ten sam korespondent donosi, iż w tych dniach 4 dowódców korpusu zostało odwołanych ze swych stanowisk, a 6 wyższych oficerów sztabowych czerwonej armji aresztowanych.

Dalej korespondent nadmieniam, że nazwiska redaktorów „Krasnoj Zwiezdy“ Gamarnika, Ejdemana i Diegtiarewa nie spotykają się już więcej w wyżej wymienionej gazecie, a na ich miejsce odpowiedzialnym redaktorem został mianowany Landa, osobistość zupełnie nieznaną. Gamarnik był szefem PUR — (Polityczeskoje Uprawlenie Rewwojensowietu), czyli organu, którego zadaniem było czuwanie nad nastrojami armji czerwonej. Ejdeman pełnił funkcję dyrektora wojskowej akademii czerwonej armji, zaś Diegtiarew był pomocnikiem i prawą ręką Gamarnika. Jak się więc okazało, osoby te powołane do śledzenia nastrojów w armji czerwonej same były najbardziej nieprawomyślnie.

Z innych źródeł donoszą, że Stalinowi udało się utworzyć nową grupę ludzi z Woroszyłowem na czele, którzy Stalina popierają. Najprawdopodobniej w najbliższym czasie nie należy spodziewać się zmiany kursu w polityce sowieckiej, zaś Stalin pozostanie na swem stanowisku.

Sowiecka wizyta we Włoszech

MEDJOLAN. (PAT) — Minister Grandi i komisarz ludowy ZSSR Litwinow spotkali się w dniu 24 bm. i odbyli długą i przyjacielską rozmowę, wymieniając poglądy w sprawie zagadnień politycznych i gospodarczych, interesujących oba kraje oraz w sprawie rozwoju stosunków sowiecko-włoskich.

OBWIESZCZENIE

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 62 Okręgu Wyborczego, obejmującego powiaty Lidzki, Szczuczynski, Wołozyński, Mołodecki, Oszmiański i Wilejski z siedzibą w m. Lidzie, na zasadzie art. 92 ustawy sejmowej z dnia 28 lipca 1922 r. Dz. Ust. Nr. 66 o ordynacji wyborczej do Sejmu, niniejszym podaje do ogólnej wiadomości imiona i nazwiska wybranych posłów do Sejmu w dniu 16 listopada 1930 r.

Wyborców na terenie powiatów Okręgu 62.	90.153	48.399	54.196	61.050	39.875	50.494	Razem wyborców 344.167	Ilość mandatów zgodnie z systemem wyborczym
Lista № 1	28.956	28.086	30.835	28.464	16.071	24.764	157.176	VII
„ 7	9.581	1.436	2.712	539	265	4.955	19.488	
„ 17	2.328	511	184	40	802	328	4.193	
„ 18	32	20	1	3	130	6	192	
„ 19	7.415	1.479	1.438	617	409	2.545	13.903	
„ 22	228	216	703	1.464	715	161	3.487	
„ 23	4	9	—	14	207	35	269	
„ 24	1.794	1.866	1	25	1	710	4.397	
„ 26	67	5	14	13	—	5	104	
Razem na ważne listy głosowało	50.405	33.628	35.888	31.179	18.600	33.509	203.209	

1. Staniewicz Witold, lat 42, minister Ref. Roln. Warszawa, plac Dąbrowskiego 5.
 2. Ks. Zongolowicz Bronisław, lat 60, wice-minister WR i OP., Warszawa, Aleja Szucha 25.
 3. Kamiński Władysław, lat 33, rolnik osada Mirampol, gmina Werenów, pow. Lidzki.
 4. Dobos Stanisław - Józef, lat 29, nauczyciel, Wilno, 3-go Maja 13
 5. Kuc Bazyli, lat 37, rolnik, wieś Kucki, gm. Traby, pow. Wołozyński.
 6. Tolpyho Romuald Władysław, lat 34, rolnik, kol. Chociejszczyzna, gm. Orla, p. Szczuczynski.
 7. Siciński Stanisław, lat 33, agronom, majątek Meluzyn, gm. i pow. Lida.
- W myśl art. 99 ord. wyb. ogłasza się zastępców posłów z listy nr. 1 „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem”.
1. Górski Mieczysław, lat 34, rolnik, Lida, ul. Poleska 6.
 2. Kozłowski Eugeniusz, lat 40, pocztowiec, Wilno Kalwaryjska 6 m. 2
 3. Sienkiewicz Ludwik, lat 42, rolnik, wieś Kiemiele, gm. Bieniakonie, pow. Lidzki.
 4. Koneczny Jan, lat 39, nauczyciel, Oszmiana, Adama Mickiewicza, Szkoła Powiatowa.
 5. Giwjejo Antoni, lat 31, rolnik zaśc. Koziki, gm. Iwieniec, pow. Wołozyński.
 6. Ordyłowski Szecepan Józef, lat 52, lekarz, Lida, Mackiewiczza 45.

(—) ALEKSANDER ACHMATOWICZ przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej nr. 62 w Lidzie

Zmierzch Ku Klux Klanu

Prasa amerykańska zamieszcza ciekawy artykuł na temat zaniku olbrzymiej jeszcze niedawno organizacji Ku Klux Klan.

Dzieje tej tajnej organizacji datują się od wojny domowej. Powstała ona na południu, grupując w sobie żywo, sprzeciwiające się nadaniu murzynom praw obywatelskich. W kilkanaście lat po założeniu organizacja wzrosła w siłę do tego stopnia że rząd federalny zmuszony był do energicznej go wystąpienia przeciw niej. Akcja ta prowadzona konsekwentnie w ciągu kilku lat poderawała byt Klanu, tak że pod koniec dziewiętnastego wieku organizacja z braku członków przestała istnieć.

W roku 1915 powstała nowa organizacja pod tą nazwą i na tych samych zasadach. Pierwszy oddział założono w Galveston (Georgia). Rozwój nowego Ku Klux Klanu był tak szybki, że już w pięć latem liczył on 9 milionów członków we wszystkich stanach.

Organizacja odznaczała się nienawicią do murzynów, katolików, żydów i wogóle cudzoziemców, a członkowie jej propagowali hasło 100-procentowe go amerykańizmu Rozporządzając wielką liczbą członków i ogromnymi fun-

duszami Ku Klux Klan wpływał również na bieg polityki. Kilka lat temu wskutek walk rasowych, jakie wybuchły w kilku miastach na południu dzięki agitacji klanistów oraz wskutek kompromitujących rewelacji prasy opinia publiczna wypowiedziała Ku - Klux - Klanu wal-kę, której rezultatem jest, że dzisiaj Ku - Klux Klan liczy zaledwie 35 tysięcy członków.

Z humoru wyborczego

Aż do znużenia powtarzają obwieszczenia urzędowe i pisma codzienne, że ważne są tylko te kartki wyborcze, które zawierają numer listy, a nie poza tem. Mimo to zdarzali się wyborcy, którzy nie mogli się powstrzymać od dopisania na kartce swojej uwagi. I tak oddano w Krakowie — nie mówiąc o innych numerach — kilka 14-tek z dopiskiem: „Niech żyje dr. Thon!” i t. p. Oczywiście, że kartki te musiały zostać unieważnione. Inni znowu w bory oddawali wycinki z 14-tek, wycięta z ołówki i ułotek, z tekstem na tej samej lub odwrotnej stronie, co również pociągnęło za sobą unieważnienie tych głosów.

Od tych zbyt gorliwych wyborców, którzy chcieli zrobić „lepiej, niż dobrze”, różni się rozmaici figlarze i złośliwcy. Jednostki tego rodzaju stanowią swoją drogą ciekawy psychologiczny typ. Idzie taki pan do urny, wycekuje nieraz przez dłuższy czas na korytarzu, aż na niego przyjdzie kolej, a potem wkłada do koperty świstek papieru z jakąś mniej lub więcej dowcipną albo złośliwą uwagą. Nieraz trafia się gruba obelga, którą nawet trudno powtórzyć. Ow „świsła domiony” wyborca myśli, że Bóg wie, czego dokonał, przez swoją anonimową demonstrację, w rzeczywistości zaś tylko ubawił członków komisji wyborczej.

Inny typ takich oryginalnych wyborczych pisze na karteczkach prosto tylko bzdury. Na jednej z takich kartek wyborczych znalazono tytuł jakiejś książki rachunkowej z do-piskiem: wydanie siódme i kilka razy powtórzona siódemka. Jeżeli to miała być manifestacja na rzecz Centrowca, to była ogromnie niefortunna... Inny wyborca wrzu-cił do koperty... receptę. Jeszcze inny — karteczkę, polecającą używanie Chlorodontu.

Są to naturalnie tylko rzadkie curiosa, które jednak w każdym razie nie budzą zbyt optymistycznych refleksyj.

CZARNA LISTA

Kupcy t. zw. ratowi, zmądrzeli. Oto nie sumiennych dłużników, biorących lekkomyślnie na raty, w razie niezapłacenia rat wypisują na czarną listę i ogłaszają drukami ku ostrzeżeniu innych kupców przed ratowcami. Zupelnie słusznie! Bo też rozwierniżniła się niedroga kombinacja kupowania wszystkiego na raty! Jakże się wtedy łatwo kupuje, jaką ma się hojną rękę!

Ten system, często zgubny, ma swoje źródło w nieopatrznej gospodarce w życiu z dnia na dzień, bez budżetu.

Raty rujniają! Z pensji, która ratowicz pobiera, na pierwszego nie nie zostaje, bo przeważnie jej część idzie na różne splaty! Calej budżet wykołosa się i człowiek taki znowu dalej musi żyć na kredyt i raty. Niemożna końca tej prawdziwej niewoli.

Nie brać na raty! Zbierać pieniądze teraz, na to, co ma być za trzy miesiące. Tworzyć kapitał rezerwowi na zakupy, odkładając co miesiąc pewną sumę PKO.

Kto będzie to robił wytrwale i systematycznie nie zapozna się oświeście z takimi terminami, jak: rata, weksel, wyrok, komornik, licytacja. O tem pamiętajcie! Ucieczka jest tylko w umiarkowaniu i w książeczce oszczędnościowej PKO!

Nowości Wydawnicze

— Wojciech Stępczyński — „Krwawy Pracowity Cud 1920 roku”. Warszawa 1930. T-wo Wydawnictwa im. Mikołaja Reja. W okresie jubileuszu obchodzenia przez całe społeczeństwo 10-lecia zakończenia zwycięskiej wojny z Rosją Sowiecką — ukazała się bardzo ciekawa książka Wojciecha Stępczyńskiego. — W szeregu rozdziałów autor podjął się zobrazowania poniesionych wysiłków Narodu i Wodza.

Nie jest to książka okolicznościowa — raczej jest to szkic do studium historycznego na tle politycznym, ze szczególnym uwzględnieniem zasadniczych momentów zmagania się Polski — z Rosją, począwszy od XV-go wieku, aż po zaskia Lenina.

CZARNA KAWA IX-go „TYGODNIA AKADEMKA” odbędzie się dn. 29 listopada r. b. w salonach Kasyna Garnizonowego (Mickiewicza 13)

Z nad Piny i Prypeci (Notatki myśliwego)

I.
Ne jest Polska wcale uboga w teny łowieckie. Dwie są w niej jednak ziemie, na których nazwanie samo żyć wiec bić poczyna serce myśliwego: Karpaty i Polesie.... Dwa tereny tak odnienne, a tak równie ponętne.
Karpaty — kraina gór i borów... Polesie — kraj jezior i błot...
Dzisiejsze łowiectwo na Polesiu — to cież jeno przedwojennego. Fronty i walki liczne wymyśliły i wyposzyły zwierzyne. Wraca jednak teraz porządek i powoli, powoli zaczyna swiatać i myślowito polskiemu lepsza przyszłość. Mamy tu przecież prawdziwych myśliwych, w każdym powiecie istniejących już i powiatowe Towarzystwo Łowieckie. Jak funkcjonuje? Ha, bardzo różnie, ale jednak w niektórych powiatach postęp jest i to bardzo znaczny.
Trzeba rozpocząć jednak „od początku”, to jest opisywać zacząć wreszcie wspomnienia i wrażenia. My jeszcze na Polesiu maszyn mamy mało, zatem dosłownie trzeba ująć za pióro, i chociaż skromnymi rezultatami, oglądając fotografie, podzielić się z laskawymi czytelnikami.
Wyrwa się serce wprawdzie do lat dawnych — do podolskich synyicy: lasów, nad Dniestrem, nad Seret i

Zbrucz, ale ograniczyć się narazie trzeba. Polesie jest w tytule — o Polesiu zatem pisać należy.

Przedwysyftkiem więc — Pińszczyzna: kraj kaczek i guszczów, wilków, bobrów, łosi i niedźwiedzi. — Niestety, przyjdzie się mi pisać nie o niedźwiedziach i nie o łosiach, a nawet o guszczach i o wilkach nie teraz.

Uprawiane są tu chętnie, gdzieindziej już mało znane — polowania na zajęce z gońcami, znane mi przedtem tylko z opowiadań ojca mego Tadeusza, który jako młody człowiek tak polował na Podkarpaciu. Utkwiła mi do dziś w pamięci scena, przez niego opowiadana, o wyrwaniu sobie strzelby jednej przez dwóch sąsiadów z których jeden do drugiego „na wycięcie” przyszedł, znużony długim czekaniem, a strzelbę zostawił, nie szczęśliwiec. na swoim stanowisku. Zajac naturalnie w tym czasie przyszedł, — i poszedł. Odnaczają się te polowania wielką barwnością i rozmaistością, zajace i psy forteli różnych używają i koprya stary, często bardzo psychologicznie kombinując, wymigując się z opresji. Tereny poleskie, zarosłe krzakami, pełne bagnistych komyszy, do innych polowań w wielu miejscach nie nadają się zupełnie. Różne zatem Spiewaki, Zagraje, Lutnie i Doskocz, świecą tu swoje triumfy, jak za pradziadowskich czasów.

Prawdziwym poleskiem, natomiast typowym tujejszem, jest polowanie na kaczki z krykuchą.
Z poleskimi kaczkami poznałem się w roku 1923, gdy wiosną tego roku ruszyłem na błota w powiecie stołpeńskim.
„Teraz pojedziemy na podryw, zanicujemy w kureniu, a rano spróbujemy z krykuchą” — oświadczył mi wstępnie jeden z przewodników. Ruszyliśmy zatem. Łódka, kierowana wprawną dłonią poleszka, niosła mnie na ogromnym zalewie, pokryty kępkami drzew, krzaków i sitowia. Były to w części jeziora przybrzeżne, nadprypeckie, w części — łaki, zalane wodą w tej porze wiosennej.
Z charakterystycznym chłupotem porwały się pierwsze kaczki.
Wieczorem ściągaliśmy do kurenia, do szałasów stożkowatego, solidnie zbudowanego, stojącego na maleńkiej wysepce. Już tam zastaliśmy dwóch rybaków, którzy przy ognisku gotowali sobie wiecerze. W osiem osób pomieściliśmy się z trudem, otaczając kołem ogniska, na całą noc rozpalone.
Rano wyruszyliśmy znowu na wodę.
Z krykuchami jednak wówczas nie powiodło się nam. Moja np. umieszczona na wodzie, przywiązana na sznurku z ciężarkiem, zamiast kwakać i wabić swych amantów na strzał, zdecydowanie pakowała się z powrotem

do łódki, a wyrzucona spokojnie pluskać się zaczęła, robiąc poranną tualete. Umieściliśmy ją wobec tego z powrotem w klatce i aby nie przeszkadzała, postawili na końcu łódki Omal z tego nie wynikała wielka tragedia. Bo w dalszej wędrowce, strzelając podrywające się ptaki i wabiąc cyran-ki, zapomnieliśmy o poczciwej krykuszce. Przypomniał nam ją spotkany towarzyszył łowów, pytając: — „Gdzież wasza krykucha?” — Rzeczywiście, gdzież krykucha? — na łódce nie było ani jej, ani koszyka, w którym była umieszczona. Wieczór już był, na drugi dzień zatem wyruszyliśmy na poszu kiwania. Podziwiałem wtedy panięć i zmysł orientacyjny mego przewodnika. Przejechaliśmy powtórnie drogę wczorajszą i znaleźliśmy naszą zgubę, wieszającą spokojnie na gałęziach, które przy przesuwaniu się przez wąski przesmyk zdjęły klatkę z łódki. Szczęście, że utrzymały ją nad wodą, bo zamknęta, byłaby utonęła.

Połowałem potem z krykuchami wiele co wiosnę i uważam, że jest to jedno z najprzyjemniejszych polowań. Wyrusza się na nie wczesnym rankiem — jeszcze ciemno, łódź chwytna się na wysrebronę fali. Wschodnia strona nieba mieni się już cudnymi kolorami. Sunie łódź szybko, popędzana silnymi rzutami rąk Dmytra lub Todusia. Dojeżdżamy, szepcząc, a szczypta po rękach krykucha zostawie wyrzucona na otwarte miejsce z łódki, która chroni się szybko w szu-

warach. Krykucha uciec nie może, za łapkę przywiązana na sznurku z ciężarkiem, puszczonym na dno. — Trzeczeczka się tylko na miejscu i za chwilę zaczyna krzyczeć rozgłośnie. — Nie nija zwykle kilku minut, a już nadciąga kaczor, albo miłczako, albo odgawiając zdaleka. Z szumem i pluskiem siadł tuż obok krykuchy. Strzał jest bardzo rozmaity. — Osobiście strzelam tylko do kaczorów, przelatujących, nie kryjąc w tym celu zbytnio łódki, aby sprostęgłszy ją, nie siadały. — Czasem dwa, trzy kaczory nadciągają odrazu — mianic się w siońcu wschodzącym przepychem swych piór. Strzały ich nie odstrasza, głuch na, ślepną na wszystko, co nie jest głosem zalotnicy.

Zdarzają się i komiczne momenty, pamiętam, raz, zwabiony namiętnym głosem krykuchy, przylpnął szybko kaczor swojski. — Nim spostrzegłszy się, był już przy kaczce. — Wiele kłopotu mieliśmy z odpedzeniem tego ycerza, który uważał, że mu się koniecznie coś należy, a ludzi niezbyt się obawiał.
Na wiosnę typowemi dla Polesia są polowania z krykuchą, jesienią polowania na osadach.
Na wypatrzonych uprzednio miejscach, gdzie kaczki zbierają się na codzienne żerowisko, zasiada się nocą w budce. Nastrzelać się tu można na tych polowaniach dowoli, znam rezultaty 100 sztuk sięgające w 2 — 3 strzelby jednego poranku. Kaczki na

Roman Horoszkiewicz.

Będąc przed kilkunastu dniami na akademii w „Ognisku Kolejowym”, doznaliśmy niezwykle miłego wrażenia. Tak tam jasno, czysto, swojsko jakoś.

Ku radości zapewne płowych główek, nachylonych nad kajetami, p. Banelowa odrywa się na chwilę od zajęć i uprzejmie oprowadza nas po szkole.

Jeżeli wchodząc do szkoły odnosi się wrażenie czegoś b. miłego (niech to nam łaskawie kierowniczką jej wybaczy), to wewnątrz przedszkola wprost oszalał.



Przedszkole. Sala, w której działka uczy się bawiąc.

Wchodzimy do kancelarii. Tu, na szczęście, spotykamy referenta kulturalno-oświatowego dyrektora p. Witolda Szemberga.

uczenia się w tak higienicznych i miłych warunkach.

Kieruje nim zarząd, na czele którego stoi inż. Szadzewicz, doskonały administrator, całą duszą oddany tej pracy.

Wszystkie sale są duże, jasne, rad podziw wprost, czyste, nie więc dziwnego, że dzieciarnia uśmiechnięta.

Budżet Ogniska obliczony jest na sumę 76 tys. zł., na którą składają się składki członkowskie i imprezy, głównie kino.

W jednej z klas wszystkie ściany poobwieszane trofeami myśliwskimi. Są wypchane zwierzęta, ptaki i rogi.

Wchodzimy do ogromnej, jasnej sali. Biblioteka i czytelnia.

W trakcie zwiedzania szkoły, (wbrew głosowi sumienia, nakazującemu zaprzestać przeszkadzania w pracy) dowiadujemy się, że działwy jest 154, a wszystkie nauczycielki rekrutują się bądź to ze studentek U.S.B. bądź uzyskały już dyplomy uniwersyteckie.

Przechodzimy na piętro, gdzie mieści się IV-oddziałowa szkoła pow-

sklepik. Wówczas dopiero będzie prawdziwie wszystko.

W jednej z klas spotyka nas wysoka, o niezwykle ujmującej powierchności pani.

W związku z tem policja prowadzi dochodzenie.

Oglądamy najprzeróżniejsze pomoce naukowe. Moc ich jest. Niektóre b. ciekawe, a wszystkie wykonane przez panie nauczycielki.

— luź pani ma słuchaczy, — pytamy.

— Sześćdziesięcioro, dziś jednak, z racji zamieci śnieżnej, znacznie mniej.

— Nic dziwnego, takiego liliputa wiatr mógłby porwać bez trudności.

— Sześćdziesięcioro, dziś jednak, z racji zamieci śnieżnej, znacznie mniej.

— Nic dziwnego, takiego liliputa wiatr mógłby porwać bez trudności.

— Sześćdziesięcioro, dziś jednak, z racji zamieci śnieżnej, znacznie mniej.

— Nic dziwnego, takiego liliputa wiatr mógłby porwać bez trudności.

— Sześćdziesięcioro, dziś jednak, z racji zamieci śnieżnej, znacznie mniej.

— Nic dziwnego, takiego liliputa wiatr mógłby porwać bez trudności.

— Sześćdziesięcioro, dziś jednak, z racji zamieci śnieżnej, znacznie mniej.

— Nic dziwnego, takiego liliputa wiatr mógłby porwać bez trudności.

— Sześćdziesięcioro, dziś jednak, z racji zamieci śnieżnej, znacznie mniej.

— Nic dziwnego, takiego liliputa wiatr mógłby porwać bez trudności.

— Sześćdziesięcioro, dziś jednak, z racji zamieci śnieżnej, znacznie mniej.

— Nic dziwnego, takiego liliputa wiatr mógłby porwać bez trudności.

— Sześćdziesięcioro, dziś jednak, z racji zamieci śnieżnej, znacznie mniej.

— Nic dziwnego, takiego liliputa wiatr mógłby porwać bez trudności.

— Sześćdziesięcioro, dziś jednak, z racji zamieci śnieżnej, znacznie mniej.

— Nic dziwnego, takiego liliputa wiatr mógłby porwać bez trudności.

— Sześćdziesięcioro, dziś jednak, z racji zamieci śnieżnej, znacznie mniej.

— Nic dziwnego, takiego liliputa wiatr mógłby porwać bez trudności.

— Sześćdziesięcioro, dziś jednak, z racji zamieci śnieżnej, znacznie mniej.

— Nic dziwnego, takiego liliputa wiatr mógłby porwać bez trudności.

— Sześćdziesięcioro, dziś jednak, z racji zamieci śnieżnej, znacznie mniej.

— Nic dziwnego, takiego liliputa wiatr mógłby porwać bez trudności.

— Sześćdziesięcioro, dziś jednak, z racji zamieci śnieżnej, znacznie mniej.

ŚRODA 26 Dnia 26 Piotra jutro Wirgiliusza

SPOTRZEZIENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE. z dnia 25 XI 1930. Ciężnienie średnie w mm. 752. Temperatura średnia - 1. Temperatura najwyższa - 1.1. Temperatura najniższa - 2. Ciężnienie w milimetrach: 0.7. Wiatr: cisza. Tendencja: wzrost. Uwagi: pochmurno, mgła.

URZĘDOWA. Kary za zwłokę od podatków obniżono do 1% procent. P. minister skarbu Matuzewski podpisał rozporządzenie, przedłużające stosowanie ulgowych kar za zwłokę od opłat uskutecznianych na poczet niedorocznych i nierozłożonych na raty zaległości w podatkach pośrednich i opłatach stempelnych.

Zadania związków komunalnych. Ministerstwo spraw wewnętrznych w okólniku do wojewodów poleciło, aby w przypadkach, gdy obowiązujące ustawy lub rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej nakładają na związki komunalne zadania, których spełnienie uzależnione jest od uznania właściwej władzy nadzorczej, władza ta wstrzymała się, aż do czasu poprawienia się sytuacji gospodarczej w państwie z zadaniem od związków komunalnych spełnienia tych zadań.

Sekcja dramatyczna. — wyjaśnia p. Szemberg, liczy 30 osób. Przewodzi ją, jak już panu mówiłem, z ramienia Ogniska p. Chmielewski, reżyseruje zaś p. Karol Wirlewicz.

Chór składa się z 45 osób, przeważnie dzieci kolejarzy, orkiestra z 18 osób. Kierownictwo spoczywa w wytrawnym ręku p. Adolfa Czerniawskiego. Ponadto, prawie co niedzielę urządzane są w sali odczyty, wygłaszane przez różne zaproszone osoby.

Z okazji wszystkich świąt i uroczystości o charakterze narodowym, czy państwowym organizowane są

— Dzisiejsza środa Literacka w 75-lecie śmierci Mickiewicza. W związku z przypadającą dziś 75 rocznicą zgonu Wieszczki, po uroczystościach rannych (nabożeństwo żałobne i wmurowanie 2 tablic pamiątkowych), odbędzie się o 8 wiecz. w ramach Środy Literackiej obchód w murach b. wzięcia Filaretów, Ostrobramska 9.

— Kurs rybacki. W dniach 27, 28 i 29 listopada r. b. odbędzie się w Wilnie w sali gimnazjum im. Ad. Mickiewicza przy ul. Do minikańskiej bezpłatny kurs rybacki.

— Kurs rybacki. W dniach 27, 28 i 29 listopada r. b. odbędzie się w Wilnie w sali gimnazjum im. Ad. Mickiewicza przy ul. Do minikańskiej bezpłatny kurs rybacki.

— Kurs rybacki. W dniach 27, 28 i 29 listopada r. b. odbędzie się w Wilnie w sali gimnazjum im. Ad. Mickiewicza przy ul. Do minikańskiej bezpłatny kurs rybacki.

— Kurs rybacki. W dniach 27, 28 i 29 listopada r. b. odbędzie się w Wilnie w sali gimnazjum im. Ad. Mickiewicza przy ul. Do minikańskiej bezpłatny kurs rybacki.

— Kurs rybacki. W dniach 27, 28 i 29 listopada r. b. odbędzie się w Wilnie w sali gimnazjum im. Ad. Mickiewicza przy ul. Do minikańskiej bezpłatny kurs rybacki.

— Kurs rybacki. W dniach 27, 28 i 29 listopada r. b. odbędzie się w Wilnie w sali gimnazjum im. Ad. Mickiewicza przy ul. Do minikańskiej bezpłatny kurs rybacki.

— Kurs rybacki. W dniach 27, 28 i 29 listopada r. b. odbędzie się w Wilnie w sali gimnazjum im. Ad. Mickiewicza przy ul. Do minikańskiej bezpłatny kurs rybacki.

— Kurs rybacki. W dniach 27, 28 i 29 listopada r. b. odbędzie się w Wilnie w sali gimnazjum im. Ad. Mickiewicza przy ul. Do minikańskiej bezpłatny kurs rybacki.

— Kurs rybacki. W dniach 27, 28 i 29 listopada r. b. odbędzie się w Wilnie w sali gimnazjum im. Ad. Mickiewicza przy ul. Do minikańskiej bezpłatny kurs rybacki.

— Kurs rybacki. W dniach 27, 28 i 29 listopada r. b. odbędzie się w Wilnie w sali gimnazjum im. Ad. Mickiewicza przy ul. Do minikańskiej bezpłatny kurs rybacki.

— Kurs rybacki. W dniach 27, 28 i 29 listopada r. b. odbędzie się w Wilnie w sali gimnazjum im. Ad. Mickiewicza przy ul. Do minikańskiej bezpłatny kurs rybacki.

— Kurs rybacki. W dniach 27, 28 i 29 listopada r. b. odbędzie się w Wilnie w sali gimnazjum im. Ad. Mickiewicza przy ul. Do minikańskiej bezpłatny kurs rybacki.

— Kurs rybacki. W dniach 27, 28 i 29 listopada r. b. odbędzie się w Wilnie w sali gimnazjum im. Ad. Mickiewicza przy ul. Do minikańskiej bezpłatny kurs rybacki.

— Kurs rybacki. W dniach 27, 28 i 29 listopada r. b. odbędzie się w Wilnie w sali gimnazjum im. Ad. Mickiewicza przy ul. Do minikańskiej bezpłatny kurs rybacki.

Dnia 29 b. m. (sobota). I. Najważniejsza wiadomości o gospodarstwie stawowem 2 godziny. — Początek wykładu o godz. 18-19. II. Sprzedaż i kupno ryb, a spółdzielczość. I godzina. P. J. Zawadzki. Początek wykładu o godz. 20.

— Przyjazd do Wilna pisarza litewskiego. Znany pisarz litewski Faustas Kirsza w tych dniach przyjeżdża do Wilna. Celem jego podróży jest zaznajomienie się z piśmiennictwem w Wileńszczyźnie.

— Nie będzie trzynastej pensji. W związku z opracowywaniem preliminarzy budżetowych związków komunalnych, Min. spraw. wyjaśniło, że wypłacanie trzynastej pensji sprzeczne jest z obowiązującymi przepisami prawnymi.

— Przekupnie trują na fałszowaniu wiktualiami. Urząd badania żywności zbadał w przeciągu ub. miesiąca 1153 próbki różnych artykułów żywnościowych.

— Echa licytacji w Banku Ziemskim. Dowiadujemy się, że w dniu 24 b. m. na licytacji nieruchomości ziemskich i miejskich odbytej w Wileńskim Banku Ziemskim, zostały sprzedane 3 nieruchomości.

— Teatr Miejski na Pohulance. Przedstawienie popularne. „Skrypcy jesienni” Suruczewa, jedna z ciekawszych sztuk podstawowego repertuaru rosyjskiego, ukazuje się dziś na Pohulance na przedstawieniu popularnym po cenach najniższych od 30 groszy.

— Przedstawienie popularne w „Lutni”. Dzień po cenach najniższych „Nie rzucamnie madame” S. Kiedrzyńskiego bawić będzie publiczność szlacheckim humorem, zabawną fabułą i szeregami świetnie podpartych komicznych postaci.

— „Noc listopadowa”. Nadchodząca premiera „Nocy listopadowej” S. Wyspiańskiego, 29 b. m. na Pohulance będzie niezawodnie enwementem artystycznym dla Wilna.

— Cierpki owoc w „Lutni”. W piątek 28 b. m. w Teatrze „Lutnia” odbędzie się premiera czarującej i pełnej temperamentu komedji włoskiej „Cierpki owoc” Roberta Bracco.

— Jutrzejczy koncert Paolo Polaro w „Lutni”. Jutro wystąpi w gmachu Teatru Miejskiego „Lutnia” fenomenalny śpiewak operowy, znakomity artysta scen zagranicznych Paolo Polaro.

— W interpretacji tego świętego artysty usłyszymy szereg arjów operowych: „Andrea Chénier”, „Hamlet”, „Dinorah”, „Car-men”, „Otello”, „Traviata”, „Cyryluk Sewilski” oraz szereg pieśni.

— Wino będzie miało rzadką sposobność usłyszenia tego wielkiego śpiewaka operowego który czarować będzie słuchaczy potęgą swego głosu.

— Bilety już do nabycia w kasie teatru „Lutnia” od 11 do 9 wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH. Stylowy — Miłość w kajdanych. Heljos — Jedna noc. Hollywood — Podróż poślubna. Światowid — Władcy Atlantyd. Mimoza — Romans księżniczki de Valois. Kino Miejskie — Hrabia Montecristo. Wanda — Człowiek który kręci.

Identyfikacyjne nazwisko źródłem nieporozumienia

Przed paru miesiącami niejaki Szpalek Długin zdołał wywieść z Wilna do Argentyny pod pretekstem ożenku pewną dziewczynę - krawcową, o losie której dowiedziawszy się drogą okólną w czasie gdy nieszcześliwa została zamknięta w jednym z łapanarów argentyńskich.

Po pewnym czasie na terenie Wilna zjawił się nieznanym nikomu młody Żyd, nazwiskiem Długin, który również począł czynić starania o rękę córki pewnego handlarza z ul. Rudnickiej.

Rodzina dziewczyny sądziąc, że Długin jest tym agentem handlarzy żywym towarem, powiadomiła policję. Podejrzenia jeszcze bardziej się wzmożyły, gdy Długin nagle ukrył się i aresztowano go dopiero po kilku dniach na prowincji. W czasie śledztwa okazało się jednak, że zatrzymano go za wspólnym nazwiskiem nie miała wspólnego z Długinem argentyńskim, natomiast trudni się wyłudaniem pieniędzy od dziewcząt, którym obiecuje ożenek. Będąc żonatym porzucił w jednym z miasteczek podwileńskich i udając „kawalera” utrzymuje się z oszustw.

Długina osadzono w areszcie.

Wykolejenie się pociągu sowieckiego

Wpobliżu Nięgorojeja wykoleił się pociąg towarowy sowiecki. Kilka wagonów zostało rozbitych. Ze służby 4 osoby są rannymi. Katastrofa nastąpiła wskutek podmycia toru.

Zlikwidowanie bandy rabosiów

Na pograniczu z Sowiecami zlikwidowano bandę rabusiów, która ostatnio dokonała 7 napadów i kilkadziesiąt włamań u zamożniejszych mieszkańców nadgranicznych województw wileńskiego i nowogródzkiego. Kryjówką bandy, która liczyła 14 osób, były okoliczne lasy.

— Jest to nasza podpora finansowa, mówi p. Szemberg, mimo niskich cen i stosunkowo dużych kosztów, (sprawdzenie dobrych obrazów o określonym charakterze, pociągają o sobą zwiększenie kosztów), przynosi nam ono ponad dwa tysiące złotych miesięcznie.

Malo kto z pośród niewtajemniczonych, wie cośkolwiek o tradycji i znaczeniu „Dni przeciwgruźliczych” — terminem tym określają prawie wszystkie kulturalne państwa świata, odbywającą się w grudniu każdego roku sprzedaż drobnych nalepek na cele walki z gruźlicą.

Spoleczeństwa kulturalne od dawna zrozumiały, że walka z gruźlicą jest zagadnieniem ogólnospołecznym, że tylko ofiarności całego narodu, pozwoli zebrać potrzebne do tej walki fundusze! Walka ta od kilkadziesiąt lat rozpoczęta, posiada już pewne tradycje, które przyjmują się w innych państwach.

Twórcą nalepek przeciwgruźliczych, a więc pośrednio twórcą tradycyjnych „Dni Przeciwigruźliczych”, jest niedawno zmarły, urzędnik pocztowy w Danji p. Eina Hoel-bell, który w 1904 r. powziął myśl wydania specjalnej nalepki na wzór znaczka pocztowego i sprzedawania jej na cele walki z gruźlicą w miesiącu grudnia, jako w okresie wzmożonej korespondencji. Jedynie tylko dzięki protektoratowi królewskiemu oraz poparciu dyrektora poczty, projekt „znacznka przeciwgruźliczego” został zrealizowany i w grudniu 1904 roku odbywała się pierwsza jego sprzedaż.

Popularność znaczka a zarazem „Dni przeciwgruźliczych” wzrastała z roku na rok! Inne państwa, zachęcone wynikami materialnymi i mimowolnym przypomnieniem całemu społeczeństwu o konieczności walki z gruźlicą, wprowadziły podobne „Dni” u siebie i obecnie „Dni przeciwgruźlicze” odbywają się prawie we wszystkich państwach Europy, Ameryki i Azji.

Przytoczmy dane z niektórych tylko państw, gdzie sprzedaż samego znaczka daje bardzo pokalne sumy.

Mala, bo licząca zaledwie 3 i pół miliona ludności Danja, zbiera obecnie około 600.000 zł. polskich (250.000 koron), czyli prawie 50 groszy od mieszkańca. We Francji wprowadzono sprzedaż nalepek w 1925 r. tytułem próby w jednym tylko województwie, osiągnięty dochód wyniósł 250.000 franków. Zachęceniem tem Francuzi w 1926 r. sprzedają nalepki na przeszło dwa miliony franków, zaś w 1927 r. zawiązał się Komitet Narodowy, który też przy ogólnym poparciu społeczeństwa otrzymał 14 milionów franków, jest to suma olbrzymia, tembardziej, że otrzymana z jednego tylko źródła sprzedaży nalepek.

Najlepiej zorganizowana jest sprzedaż nalepek w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie każdy obywatel uważa za swój obowiązek złożenia choćby najdrobniejszego datku na cele walki z gruźlicą, w 1926 r. dochód wyniósł 5 milionów dolarów, czyli 45 milionów zł. p. Cyfrę tę wymownie świadczą o tem, co może zdziałać, dobrze zrozumiana przez społeczeństwo ofiarności.

Jakimiż są wyniki w Polsce? Sprzedaż nalepek podczas „Dni Przeciwigruźliczych” zorganizowanej w Polsce pierwszy raz w 1926 r., wyniki początkowo były bardzo niskie, jednakże wyteżona praca nad należytą organizacją dała i daje piękne rezultaty o czem świadczą poniższe zestawienia:

uzyskano ze sprzedaży nalepek w roku 1926 25.620 złotych; w 1927 63.724 zł.; w 1928 87.793 zł.; w 1929 362.799 zł.

Widzimy, że w ciągu 4 lat dochód wzrósł 14-krotnie, należy się spodziewać, że dochód ten stale będzie się powiększał i wkrótce staniemy w pierwszych rzędach ludów walczących z plagą gruźlicy.

Osiągnięty dochód jest prawie czystym dochodem netto, gdyż wydatki są minimalne, a to ze względu na centralizowanie całej akcji w Związku Przeciwigruźliczym w Warszawie, który produkuje masowo plakaty, nalepki i ulotki placi za nie drobnotki. Praca zaś w Komitetach jest honorowa, więc ofiarodawca pewny być może, że ofiarowany przez niego grosz, rzeczywiście pójdzie na walkę z gruźlicą.

W najbliższych dniach zaczynają się „Dni Przeciwigruźlicze”, trwając od 1-go grudnia 1930 roku do 10 stycznia 1931 roku, w ciągu tych 40 dni odbywa się tylko sprzedaż nalepek, lecz jednocześnie szereg imprez dochodowych bądź też mających na celu uświadomienie szerokiego ogółu o potrzebie walki z gruźlicą. W bieżącym roku Komitet Wileński przetrząca cały dochód z „Dni Przeciwigruźliczych” na budowę tak potrzebnego, sanatorium pod Wilnem!

Niech nikt z mieszkańców Wileńszczyzny nie odmówi najdrobniejszego datku i kupi chociażby jedną 10-groszową nalepkę, a zbierieniy miliony!

Obywatele pamiętajcie o zbliżających się „Dniach Przeciwigruźliczych”! Kupujcie bez sarkania nalepki przeciwgruźlicze! Popierajcie budowę sanatorium na Wileńszczyźnie!

WYPADKI I KRADZIEJE

— Okradzenie mieszkanca. Pieczulisowi Piotrowi (św. Mikołaja 3) nieznanymi sprawcy skradli z jego mieszkania zegarek złoty męski i zegarek nikłowy damski oraz 50 złotych gotówki na ogólną sumę 350 zł.

— Służąca - złodziejka. Bielińska Teofila (Ostrobramska 25) zameldowała o kradzieży z jej mieszkania białejny damskiej i męskiej oraz 40 zł. w gotówce. Dochodzenie ustalono, że kradzieży tej dokonała służąca Tomasówna Janina (Subocz 7) która po dokonaniu kradzieży zbiegła.

— Czego nie kradną. 24 bm. Jarmołowicz Wilhelm (Borowa 7) zameldował policji o kradzieży walizki skórzanej oraz 8 szub na ogólną sumę 60 zł. Kradzieży tej dokonał Surwilo Stanisław, którego zatrzymano wraz ze skradzionymi rzeczami.

— Usiłowanie samobójstwa. 25 bm. Janowski Stefan (Mickiewicza 42) po wypiciu sporej ilości alkoholu zatrął się. Pogotowie odwoziło go do szpitala żydowskiego.

— Podratki. Szykówna Michalina, Wileńskiego 12 znalazła podratka płci żeńskiej w wieku około 1 miesiąca.

Również przy W. Stefankiej nr. 32 znaleziono podratka płci żeńskiej w wieku około 1 miesiąca z kartką, głoścącą: „Helenka”. Podratka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— Wypadki w ciągu doby. Od 24 do 25 bm. zanotowano wypadków 23 w tem kra dzieży 3, oplotstwa 6, przekroczeń administracyjnych 9.

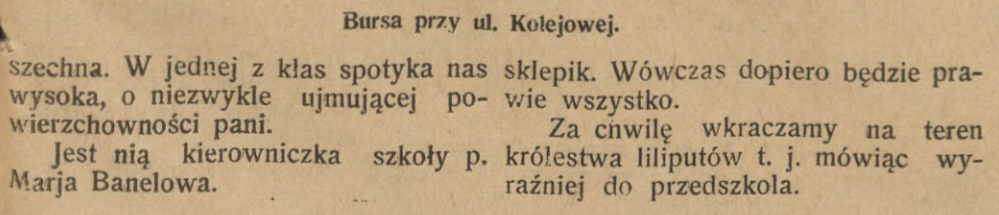
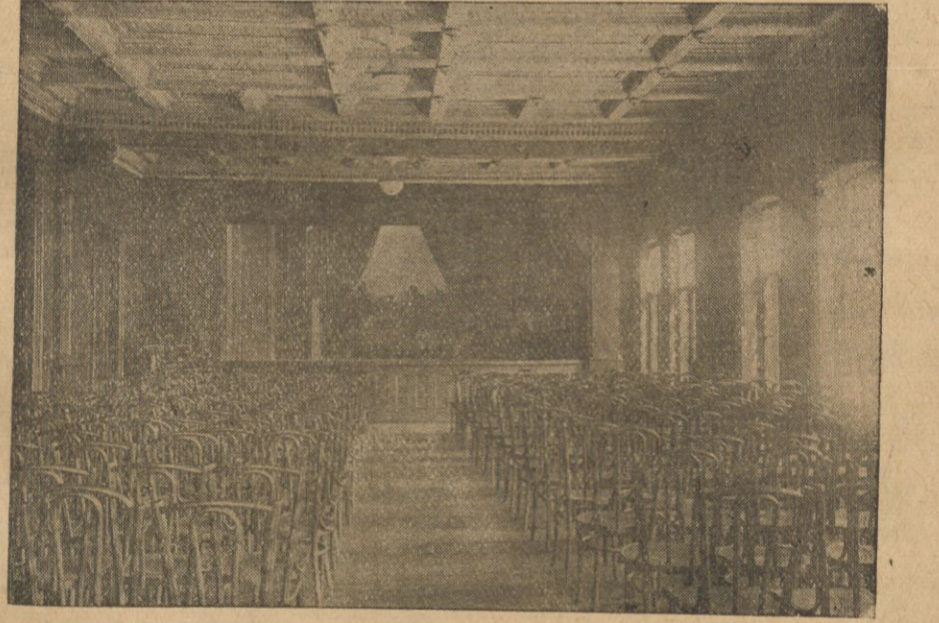
— Niedozwolone lekarstwa. W szpitalu św. Jakóba ulokowane niejaki Sycylje Czerni cowa (Lwowska 39) która jak stwierdził lekarz uległa poważnemu zatruciu. Czerni cowa chcąc pozbyć się płodu nabyła w jednej z aptek przy ul. Kalwaryjskiej jakies proszki, po przyjęciu których nagle zaszła.

W związku z tem policja prowadzi dochodzenie.

sklepik. Wówczas dopiero będzie prawdziwie wszystko.

— Jest nią kierowniczką szkoły p. Marja Banelowa.

Sala teatralna.



Bursa przy ul. Kolejowej.

Młoda, energiczna osoba, była kierowniczką pensjonatu poszukuje posady zarządzającej domem, względnie kierowniczką internatu. Zgłoszenia do administracji da „sumienie”.

SRODA, DN. 26 LISTOPADA. 11.58. Sygnal czasu. 12.05 — 12.50 Koncert solistów (płyty) 13.10 Kom. meteor. 15.50 — 16.10 Radjokronika z Warszawy. 16.10 — 16.15 Progr. dzienny. 16.15 — 16.45 Audycja dla dzieci z Warszawy. 16.45 — 17.00 „O pewnym Adaku” — p. Jora H. Romer - Ochenski. Transm. na Warszawę. 17.00 — 17.15 Koncert dla młodzieży (płyty) 17.15 — 17.40 „Mickiewicz” — (75-ta rocznica zgonu) odcz. wygł. dr. Stanisław Pigoń, prof. USB w Wilnie. Transm. z No wogrodka na wszystkie stacje polskie. 17.45 — 18.45 Koncert z Warszawy. 18.45 — 19.00 Chwilka sztuczka. 19.00 — 19.15 Progr. na czwartek i rozm. 19.15 — 19.35 „Ze świata radiowego” — pogad. wygł. Alfred Daun. 19.35 — 19.55 Pras. dzien. radj. z Warszawy. 20.00 — 20.15 Kwadrans buchaltera z Warszawy. 20.15 „Dawna pieśń francuska” — fel. z Warsz. wygł. H. Opieński. 20.30 — Recital śpiewaczy z Warszawy. 21.00 Kwadrans literacki z Warsz. (Mickiewicz). 21.15 Koncert kameralny z Warszawy. 22.00 „Poeta i prorok” — felj. z Warszawy wygł. R. Zrebowski. 22.15 — Koncert poświęcony R. Straussowi 1. Nietoperz — Uwertura. 2. Nad pieknym, modrym Dunajem. 3. Perpetuum mobile. 22.50 — 24.00 Kom. i muz. z Warszawy

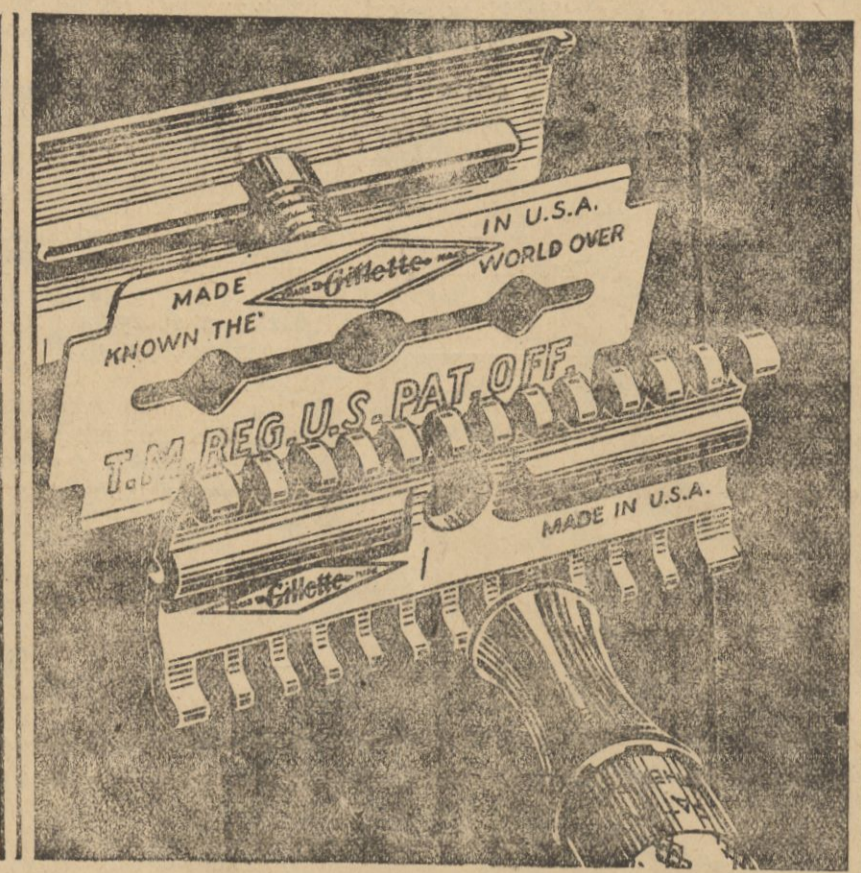
Kącik Grafologiczny

Siokrotka Bardzo to miły kwiatek — stokrotka. Kiedyś, gdy znow wiosna będzie — przynajmniej okowy — kwiatek to będzie pospolity — ale dziś (otrzymałem list Pa- ni 22 b. m. rano), gdy śnieg przuszy i ani jednego pręcika słonecznika chmury nie przetruszyły wilniam, a gdy z listu tak mi- ukiego wyłonił się i uśmiechnie stokrotka, jakos różniej się człowiek czuje — i znow czolo w górę podnosi. List Pani zamtrygował mnie, a więc Eneu mi miserum! Ale do rzeczy. Primo — cieszę się, że pracami swymi asłużyłem na cennie uznanie bliskich Pa- ni. Secundo — nie rozumiem, czemu Pani nie miała odważyć napisania do grafologa. Będę dyskretny, Stokrotko, i nie napiszę wszystkiego, com z pisma wyczytał. A teraz nieco pytań: Dlaczego Pani — boi się życia? Należy zwyciężać — bądź być zwycię- żonym — to zasada walki o byt. Dlaczego Pani ludziom zbyt ufa. Ludzi szlachetnych i mądrych (co za ten idzie — dobrych, jest mało). Pani! wie, kim jestem?

GIEŁDA WARSZAWSKA

Proszę być bardziej stanowczą i mniej chwiejną. Piękna główka, marzeń pełną i skarbon- kę serca — zamknąć i trzymać w ukryciu... no i zachować dla tych, co warci tego i którzy to docenią. O ile Pani moje uwagi wydałyby się nie zrozumiałe, bądź za mało ścisłe — proszę napisać list (bez znaczka). WALUTY I DEWIZY z dnia 25. 11. 1930 r. Dolar 8,91 — 8,93 — 8,89. Edgija 124,34 — 124,65 — 124,03 Gdansk 173,52 — 173,75 — 172,89. Holandia 358,97 — 359,87 — 358,07. Londyn 43,31 i pół — 43,42 — 43,21. Nowy York 8,912 — 8,932 — 8,892. Nowy York kabel 8,921 — 8,941 — 8,901. Paryż 35,04 i pół — 35,04 — 35,13 — 34,95. Praga 26,44 — 26,50 — 26,38. Szwajcaria 172,77 — 173,20 — 172,34. Wiedeń 125,54 — 125,23. Włochy 46,70 — 46,82 — 46,58. Berlin w obrotach pryw. 212,66. PAPIERY PROCENTOWE. Pożyczka inwestycyjna 101. 3 proc. budowlana 50. Premjowa dolarowa 56, 5 proc. konwersyjna 50,75. 10 proc. kolejowa 104 — 104,50. 8 proc. L.Z. BGK i BK, obligacje BGK 94. Te same 7 proc. 83,25. 8 proc. obligacje BGK, budowlane 93. 7 proc. ziem skie dolarowe 76,59. 4,5 proc. ziemskie 53,50 4,5 proc. warszawskie 54,25. 5 proc. warsza wskie 58. 8 proc. warszawskie 73,50 — 72,75. 8 proc. Kalisza 65. 3 proc. Piotrkowa 65,50. 10 proc. Siedlec 78,50. AKCJE: B. Polski 160 Sote Potasowe 86. Siła i Światło 66. Cukier 36. Firley 24. Wegiel 40. Modrzewjów 11,50. Ostrowiec s. B 50. Stara chowice 15,25 — 15,50.

NOWY NOŻYK GILLETTE goli lepiej, prędzej i dokładniej, zwłaszcza użyty w nowym aparacie Gillette



Przewrót w technice golenia!

Fabryka Gillette skonstruowała zupełnie nowy aparat do golenia, wartość którego podnosi jeszcze nowy nożyk Gillette. Przy łącznym użyciu tych przedmiotów golenie staje się prawdziwą przyjemnością. Wszelkie drobne niedogodności przy goleniu, które dawniej uważano za nieuniknione, dzisiaj już nie istnieją! Nowy nożyk Gillette nie drażni nawet najwrażliwszej skóry. Bolesne pociągnięcia włosów lub zadrażnienia skóry były przeważnie wynikiem uszkodzenia brzoś aparatu, które chociaż na oko często niewidoczne, uniemożliwiało jednak równomierne napięcie nożyka w aparacie. Tajemnica nowego aparatu Gillette i nowego nożyka Gillette polega właśnie na usunięciu tej przeszkody. Brzożi nowego aparatu zostały obecnie znacznie wzmocnione i rogi nożyków wycięte. Nie traci się już czasu na dotychczasowe, dość kłopotliwe czyszczenie aparatu. Aparat nie rozebrany wystarczy wypłókać w ciepłej bieżącej wodzie, albowiem nowy nożyk jest odporny na rdzę. Nowy, złożony (24 karat.) aparat Gillette wraz z jednym nowym nożykiem Gillette w gustownym pudełku kosztuje zł. 18.00 za komplet.

Nowy nożyk Gillette w paczkach po 5, w pudełkach po 10 sztuk kosztuje tylko zł. 0.90 za sztukę. Do nabycia wszędzie. Nowy nożyk Gillette nadaje się również do ewentualnego dawnego typu. Nowy, złożony (24 karat.) aparat Gillette wraz z jednym nowym nożykiem Gillette w gustownym pudełku kosztuje zł. 18.00 za komplet.

Gillette

LEKARZE, Akuszerki, LOKALE, Mieszkania, Najtaniej, UWAGA - WILEŃSKA 27.

KINO MIEJSKIE

„HELIOS” ul. Osobramska 8. Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD” Mickiewicz 22.

Polskie Kino „WANDA” Wielka 30. Kino-Teatr „STYLOWY” Wielka 36.

KINO-TEATR „MIMOZA” ul. Wielka 25.

MAŁY „UNDERWOOD” kosztuje połowę normalnego. Gest lekki mocny, daje odpisy. Doskonale służy tak w biurze jak w domu. Przedstawiciel: MIECZYSLAW ŻEJMO Wilno, ul. Mickiewicza 24. Tel. 161.

„HRABIA MONTE CRISTO”

JEDNA NOC... EWENTUALNIE W rol. gł. uroczą Eugenie Jugo J. Riegan i „Krukowski” scen europejskich Z. Arno. Śpiew... Jazzband... Humor... Danzing... Nad program: Arcywoła komedia dźwiękowa w 2 akt. „MOJA ZONA” z udz. wszechświatowej sławy komików. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Uwaga! W tych dniach Największy Przebój Polski „Na Sybir”. Smosarska, Brodzis, Samborski.

Dziś najpiękniejsza gwiazda ekranu BILLE DOVE w dramacie erotycznym PODRÓŻ POŚLUBNA Nad program: Komedia dźwiękowa w 2 aktach i dodatek dźwiękowo-śpiewny. Na pierwszy seans „Balkon 80 gr. Parter 1 zł.

Dziś! Najnowszy film 1931 r. Pierwszy raz w Wilnie. Wybitnie artystyczne arcydzieło Najpopularniejszego komika BUSTERA KEATONA p. t. „CZŁOWIEK KTÓRY WRECI” Wspaniała arcyzabawna komedia w 8 akt. W roli gł. Buster Keaton, który kocha jak John Gilbert, wżrusza jak Dug. Fairbanks lecz pobudza do śmiechu, jak tylko Buster Keaton. Nad program: 1-szy raz w Wilnie! Najnowsza powieść Ostrożnie z kobietą dram w 8 aktach w roli gł. Ricardo Cortez.

Dziś! Największy film obyczajowy. Pierwszy raz w Wilnie! p. t. „MIŁOŚĆ W KAJDANACH” czyli GŁÓD SEKSUALNY Potężny dramat w 12 akt., osnuty na tle słynnej sztuki „Przestępcy”. W roli głównej Anita Dorris, Walter-Slezak. Nad program: „Tajemnica białej ciszy”. Obraz do bieguna północnego.

ROMANŚ KSIĘŻNICZKI DE VALOIS Dramat historyczny na tle epoki napoleońskiej w 10 aktach. W rolach głównych: Agnes hr. Esterhazy i Michał Valkonyj. Pułapka miłości. — Napoleon w Wiedniu. — Dyplomatyczna gra księżniczki. — Sztylet w sercu

W uzupełnieniu wezwania do składania ofert na dostawę konserw mięsnych, wyznaczonego na dzień 9 grudnia r. b. godzina 10-ta rano, Wojskowy Zakład Zaopatrzenia Intendencyjnego i Taborowego w Warszawie zawiadamia P. T. Oferentów, że przy powierzeniu dostawy mogą ubiegać się o udzielenie 35 proc. zaliczki, wartości powierzonej części dostawy. W związku z tem P.T. Oferenci winni w ofertach podać ceny na konserwy mięsne przy dostawie bez zaliczki i ceny przy udzieleniu zaliczki. Wojskowy Zakład Zaop. Int. I Tab. Liczba 232115/30 Zak. I. 4656-0. Popierajcie L.O.P.P.

GOTÓWKĘ lokujemy bezpłatnie z pełnym zabezpieczeniem na procentowanie Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. Dn. 23. Xl. w nocy o godz. 1, idąc ulicami Mickiewicza, Jagiellońską i Wileńską zgubiłam kotniarz, lis, szaro-burą. Uczciwego znalazcę proszę o łaskawy zwrot za wynagrodzeniem, ul. Poznańska 1-5.

W. VILLIAMS Mortimer — Odprowadziłem miss Macwayt do sąsiadów, którzy ją zajęli. Biedaczka jest tak wstrząśnięta, że niema sposobu dowiedzieć się czegoś od niej. Doktor zajął się nią i dał jakiś środek uspakajający. — Czy powiedziała coś panu? — Nie mogła zakomunikować mi nic ważnego. Oboje z ojcem wrócili z teatru o w pół do pierwszej. Zjeśli zimną kołację i położyli się po pierwszej. Miss Macwayt widziała ojca, wchodzącego do sypialni i zamykającego za sobą drzwi. Wśród nocy obudzili ją nagle jakiś hałas... zapewne wystrzał. Sądziła, że to nowy napad zepelinów i chciała wstać, ale w tej chwili czując rękę zaciśniętą jej w ustach. Ktoś wepchnął jej do ust jakiś gałgan i szybko związał. — Nie widziała napastnika? — Nie widziała nic absolutnie, — odrzekł detektyw. — Nie mogła nawet powiedzieć, czy był to mężczyzna, czy kobieta. W pokoju było zupełnie ciemno, a przytem złoćczyńska zawiązała jej oczy, słyszała, jak chodzą po pokoju i wyszedł. Potem już nie paniętała, aż do tej chwili, kiedy przyszła Mrs. Shec i uwolniła ją z więzów. — O której dokonano napadu? — Miss Macwayt nie może tego określić. Przecież nie ważyła się spojrzeć na zegarek. — Nie mogła określić czasu w przybliżeniu?? — Przypuszcza, że musiało minąć około trzech godzin do nadejścia Mrs. Shec. — O której przyszła Mrs. Shec? — O w pół do siódmej. — Jak długo po zaboju znalezione Macwayt? Jakie jest zdanie doktora? —

— Doktor przypuszcza, że trup musiał przeleżeć na schodach około trzech godzin. Ale pan wie, że doktor nie może tak ściśle określić czasu. — A więc, — rzekł dobitnie szef departamentu, — należy przypuszczać że morderstwa dokonano między trzecią a czwartą nad ranem. — Tak mi się zdaje, — potakiwał Maryhold. — Czy zechcą panowie pójść na górę? — Udał się do pokoju Barbary. Był to bardzo skromny i ubogi pokój, umeblowany białym lakierowanymi meblami; na oknach wisiały kretonowe firanki. Na ścianach było dużo fotografii. W pokoju panował wzorowy porządek. Desmond zauważył i zapytał, czyżby policja doprowadziła do porządku rozgardziasz, który musiał pozostać po napadzie. — Skądże znowu! — obraził się Maryhold. — Wszystko pozostało tutaj na miejscu i w tym samym stanie, w jakim znalazła ten pokój dziś rano Mrs. Shec. Rękawiczki i torebka miss Macwayt leżała na toalecie — tam, gdzie położyła je wczoraj, po powrocie z teatru. Nie pozwoliłem nawet wziąć jej sukien. Przeszła do sąsiadki w szlafroku. — To znaczy, że morderca nie tutaj nie poruszył? — Nie, nawet pieniądze w torebce są nietknięte. — W takim razie, poco tu wchodził? — zapytał Ocwod. — Widocznie, zabity starzec przestraszył go i zaskoczył nieoczekiwanie. Barney zabił go i wpadł do pokoju, aby unieszkodliwić panienkę. Widocznie spodziewał się tego, że wystrząsają obudzili. — I nigdzie ani śladu jakiegoś znaku, odcisków, palców? — zapytał dyrektor departamentu. — Żadnych odcisków — wzruszył ramionami inspektor. — Tacy ludzie

— Niech pan nas nie dręczy! — To są włosy Noor - el - Dina. Uśmiech zniknął z twarzy dyrektora. Desmond zdziwiła nagła zmiana która zaszła w jego twarzy. — Dlaczego pan myśli, że to są włosy tancerki? — zapytał ostro szef departamentu. — Maryhold spojrzal na niego z zdziwieniem: on również zauważył dziwną zmianę w twarzy szefa. — Dlatego, że miss Macwayt była wczoraj w garderobie tancerki, sir. Zapewne siedziała koło toaletki i dwa włosy artystki przyczepiły się do jej sukni. — Mówił obojętnym tonem, ale oczy jego wpiły się badawczo w dyrektora tajemnego departamentu. — Ten jednak milczał, zamysłony. — Radziłbym panom, — zaproponował inspektor, — pojechać do Scotland Yardu i porozmawiać z Barney-y'em. On oczywiście przysięga, że nie zabił staruszka, i opowiada historię, która pewnie zainteresuje panów. — Desmond był coraz bardziej zaintrygowany. Zrozumiał, że mimo udanej obojętności, detektyw uważa całą tę sprawę za o wiele poważniejszą i bardziej złożoną, niż chciał przyznać. — Szef spojrzal na zegarek: — Dobrze, zaraz tam pojedziemy! — Ja mam jeszcze tutaj sporo roboty — rzekł inspektor, — panowie wybaczą mi, że nie będę im towarzyszył. Ale może pan dyrektor zechce zobaczyć się ze mną po południu? — Pytanie było wypowiedziane jakanajobojętniejszym tonem, ale dyrektor odwrócił się ostro do niego i obrzucił go spojrzeniem od stóp do głowy. Detektyw spokojnie przyjął wyzywające spojrzenie. — Naturalnie, Maryholdzie, z przy- jemnością. Czy będzie pan mógł o- zostępować? — Desmond milczał, obserwując roz- nawijających. Wychodząc z pokoju, wślaz za swym nowym szefem, od- wrócił się nagle i stanął, jak wryty: na ścianie, posród innych fotografii, wisiała fotografia dyrektora tajemnego departamentu. — O! Zawolał mimowoli, — Pan mi nic nie mówił, że państwo się- znają z miss Macwayt? — Zdziwił się na to pytanie i od- rzekł: — Pan nie wiedział o tem? Miss Macwayt jest moją sekretarką. — Wy tłumaczę to panu podczas- sniadan. — Desmond zamilkł, wiedząc, że bez- płodnie byłoby wszelkie wypytывания. — Maryhold widocznie zdiagnozował już przed- dzie Scotland Yard o ich przyjeź- dzie, gdyż natychmiast wprowadzono ich do sali, w której siedział już wię- zieleń, pod eskortą policjanta. — Barney był to młody człowieczek- średnich lat. Bez kołnierzyka i krawa- ta, które skontfiskowali mu przy rewiz- zji, wyglądał nadzwyczajnie biednie i nie- porządnie, w swem wymiętem i zno- szonym ubraniu. — Siedział na krześle z głową, opu- szczoną na piersi. Śmiertelna bladeść na twarzy świadczyła o strachu, rę- ce i nogi drżały, konwulsyjnie. Można było spodziewać się, że lada chwila z- zemdleje. — Ujrawszy dyrektora i Desmonda, z- zerwał się z krzesła i odskoczył ku- drzwiom w najwyższym przerażeniu. — Nie, nie, nie, zabierajcie mnie, nie dotykajcie!... Przysięgam wam, że nie zabiłem, przysięgam... — Dajcie mi whisky, — rozkazał- spokojnie dyrektor. — W tym stanie- nie można niczego się od niego dowie- dzić. — Policjant wyszedł i powrócił ze- szklanką na tacy. Kiedy Barney, dła- wiąc się, przelknął mocny napój, dy- rektor departamentu zapytał: — Postuchajcie, przyjacielu, chcę- zebście opowiedzieli szczegółowo, i- dokładnie całe nocne zajście. Nie trze- ba żadnych zbytecznych słów. I jak- najmiej wyobraźni. Wiem, co opowie- dzieliście już w policji, i jeśli będzie- cie kłamać przede mną, to pogorszy- cie wasz los. A muszę zaznaczyć, że- nie jest on w tej chwili godny zazdro- sci. — Barney otarł rękawem pot z czo- ia.

KOSMETYKA GABINET Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Miodowa 31 m. 4. Urodę kochając konserwuj, doskonały odwie- za, usnwa jej skazy i b. k. Masa twarzy i ciała (panie) Sitaczne opalenie ce- ry. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki ra- cjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 43.

Masażeryczne, wibracyjne i pla- styczne. Epilacja. Gabinet Kosmetyki Leczniczej J. Hiryniewiczowej. ul. WIELKA № 16 m. 9. Przej. w g. 10-11 4-7. W. Z. P. 43.

POSADY Urzędnik biurowy, wykwalifi- kowany, przyjmie pracę w dowolnym przed- stawicielstwie, instytucji państwowej lub samorządowej. Majowa 56 m. 3. Jasiowiec.

Zgubiona Książeczkę z Wojskową, wydaną przez P. K. U. Lida (Komisja Poborowa w Iwju) na imię Jana Ko- ściuszko, zam. we wsi Dajnowo gm. Lipni- skiej pow. Lidzkiej oraz zgubioną Kartę Mob., wydaną na imię tegoż, unieważnia się.

Zgubiona Książeczkę z Wojskową, wydaną przez P. K. U. Świę- ciany na imię Konstan- tego Żelubowski, zam. we wsi Cierutki gm. Kobylnickiej pow. Postawskiego, unieważnia się.

ROZNE Nadzwyczajna okazja! Willa, przedmieście po- żożona nad Wilną. Do- skonałe, zdrowotne warunki — nie trzeba szukać letniska w le- cie. Jednocześnie mie- szka się w samym i- eście. 2 mieszkania 4-0 pokojowe z kuchnią (z wszelkimi wygo- dami — wanna, elek- tryczność etc. Adres: Antokolska 124.